

Żyga, Aleksander

"Przegląd Literacki i Artystyczny" (1882-1886)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 13/3, 301-323

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDER ŻYGA†

„PRZEGLĄD LITERACKI I ARTYSTYCZNY” (1882—1886)

O „Przeglądzie Literackim i Artystycznym” K. Bartoszewicza, który po upadku lwowskich tygodników: „Ruchu Literackiego” (1874—1878) i „Tygodnia Polskiego” (1874—1881) był w latach 1882—1886 jedynym periodykiem literacko-artystycznym w Galicji, wspominali na ogół tylko biografowie jego redaktora K. Bartoszewicza. Ukazujący się wówczas w Krakowie organ literacko-artystyczny wymieniali m. in. w jubileuszowych artykułach i wspomnieniach w 1893 r. o redaktorze i wydawcy „Szkiców Społecznych i Literackich”: Józef Bornstein¹, Józef Rychter², J. Zentgeller³ i Józef K. Nitman⁴. Pierwszym trzem najbardziej utkwily w pamięci z „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” zaczytywane przez współczesnych humorystyczno-satyryczne kroniki pióra samego redaktora.

W okresie wspomnianego jubileuszu Bartoszewicza w 1893 r. na „Przegląd Literacki i Artystyczny” zwrócił uwagę anonimowy sprawozdawca krakowskiego „Kurierza Polskiego”: „Było to pisał — w swoim czasie jedyne pismo literackie w Krakowie, a przez lat parę na całą nawet Galicję”⁵.

Później „Przegląd Literacki i Artystyczny” K. Bartoszewicza nie omieszkali wymienić jeszcze autorzy artykułów o niektórych jego współpracownikach z okazji ich jubileuszów, a zwłaszcza znanego etnografa i ludoznawcy Karola Mątyása w latach 1916—1917: ksiądz Pawelski w

¹ J. Bornstein, *K. Bartoszewicz. (Sylwetka literacka)*, Kraków 1892, odbitka z „Myśli”, s. 12.

² J. I. Rychter, *Kazimierz Bartoszewicz*, „Satyr”, 1892, nr 24, s. 2.

³ J. Zentgeller [Jan Zdora], *Kazimierz Bartoszewicz. Kartka z notatnika*, „Gazeta Lwowska”, 1893, nr 31.

⁴ K. J. Nitman, *Dwa jubileusze literackie. Kazimierz Bartoszewicz*, „Świat”, 1893, nr 1—3, s. 46.

⁵ P., *Kazimierz Bartoszewicz*, „Kurier Polski”, 1893, nr 38—39; w. k., *Jubileusz Kazimierza Bartoszewicza (6 lutego 1893 roku)*, tamże, nr 41, oraz odbicie osobne, s. 6—7.

„Przeglądzie Powszechnym” zaznaczał, iż „Bartoszewicz otworzył łamy pisma tego dla młodych”⁶, a Władysław Prokesch szerzej rozpisal się o tym dwutygodniku w „Nowej Reformie”⁷. Nie wdając się w sprawdzanie wiarogodności konstatacji Prokescha, który wśród współpracowników „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” wymieniał m. in. Kazimierza Tetmajera, nie mającego chyba nic wspólnego z tym organem, zacytowane zdania pozostają właściwie jednym z niewielu świadectw o skupionej wokół dwutygodnika Bartoszewicza grupie „młodych”, których nazwiska w tym piśmie ukrywane były pod różnymi literowymi kryptonimami, a którzy swych drobniejszych i mniej ważnych prac nie podpisywali. W przeciwieństwie do „Szkiców Społecznych i Literackich”, o których Bartoszewicz często pisze w swoich wspomnieniach, „Przegląd Literacki i Artystyczny” rzadko bywał w piśmiennictwie omawiany. Wyjątek stanowią jedynie wzmianki o tym krakowskim dwutygodniku w jego wspomnieniach o Kornelu Ujejskim i Józefie Blizińskim, odzwierciedlających zabiegi pozyskania ich do współpracy z „Przeglądem”⁸.

Wymienione i cytowane pozycje to niemal wszystko, co ogłoszone drukiem udało się odnaleźć do dziejów „Przeglądu” K. Bartoszewicza. Nieliczne drukowane źródła do historii tego krakowskiego periodyku dają się uzupełnić również niewielu dokumentami archiwalnymi w postaci listów redaktora do J. I. Kraszewskiego⁹ i J. Blizińskiego¹⁰, jako też zachowanymi tylko we fragmentach odpowiedziami tych adresatów, z Kornela Ujejskiego włącznie, ocalałymi w większości w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi w papierach po Bartoszewiczu¹¹. Wielka szkoda, że zagładzie uległa prowadzona przez redaktora księga „nielicznych prenumeratorów” „Przeglądu”, o której pisze we wspomnieniu o Blizińskim¹². W braku zatem innych materiałów do odtworzenia dziejów „Przeglądu” sięgnąć trzeba było do również niezbyt licznych opinii o nim zawartych w większości w dziennikach galicyjskich (łwowskich i krakowskich) oraz warszawskich, a nawet emigracyjnych.

⁶ J. Pawełski, *Współpracownicy naszego pisma. Trzydziestolecie pracy naukowej.. i K. Mátyása*, „Przegląd Powszechny”, 1917, t. 235, s. 270.

⁷ *Jubileusz polskiego etnografa*. (Karol Mátyás 1866—1916), napisał Władysław Prokesch, „Nowa Reforma”, 1916, nr 614 i odbitka, Kraków 1916.

⁸ K. Bartoszewicz, *Ze wspomnień o Blizińskim*, „Kraj”, 1893, nr 19; *Ze wspomnień o Ujejskim*, „Wiadomości Krakowskie”, 1922, nr 59; *Kornel Ujejski w setną rocznicę urodzin*, „Rzeczpospolita”, 1923, nr 252, wyd. poranne.

⁹ Biblioteka Jagiellońska (dalej BJ), rkps 6486 IV, k. 209—222 v.

¹⁰ BJ, rkps 6701 III, k. 106—117.

¹¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi, Zbiór Bartoszewiczów (dalej WAP w Łodzi), sygn. 322.

¹² K. Bartoszewicz, *Ze wspomnień o Blizińskim*, „Kraj”, 1893, nr 18.

Pomysł wydawania w Krakowie pisma literacko-artystycznego pojawił się u Bartoszewicza na początku 1882 r. i natychmiast zaczął go wcielać w czyn. Przyszły wydawca i redaktor „Przeglądu” był już wtedy dziennikarzem i redaktorem doświadczonym. Oprócz wydawanych w latach 1875—1876 szybko upadłych „Szkiców Społecznych i Literackich” oraz współpracy z wielu pismami galicyjskimi, w chwili podjęcia się wydawania „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” był współpracownikiem m. in. ukazującej się w podwawelskim grodzie „Gazety Krakowskiej”; w której zamieszczał swe głośne i cieszące się znaczną poczytnością i popularnością kroniki. Zaznaczyć należy, że wspomniana „Gazeta” stanowiła obok niedawno powstałej „Reformy” (od r. 1882 „Nowej Reformy”) oraz satyryczno-humorystycznego „Diabła” ideową opozycję wobec monopolu dzienników i periodyków zachowawczych i klerykalnych w Krakowie z „Czasem” i „Przeglądem Polskim” na czele. W chwili, gdy projektował wydanie „Przeglądu Literackiego i Artystycznego”, był już K. Bartoszewicz „przede wszystkim — jak pisze J. Zentgeller — dziennikarzem w najlepszym pojęciu tego wyrazu, publicystą nie mającym nic wspólnego z falangą zwykłych pismaków. [...] Prawdziwym jego polem popisu jest polemika. Jako talent polemiczny stanowczo nie ma równego sobie w Galicji. Obdarzony ogromną dozą zdrowego rozsądku, samodzielnym w poglądach, łatwo się orientujący w najzawilszej gmatwaniu, wolny od wszelkich doktryn, które sływały po nim jak woda deszczowa [...]”. Wspomniany przyjaciel Bartoszewicza zaznaczał, iż brak w „dziennikach miejscowych wolności słowa”, powodzenie i „poklask”, wynikiłe z zamieszczanych w „Gazecie Krakowskiej” kronik, skłoniły go do założenia własnego organu literackiego, jakim był „Przegląd”¹³. Korespondent zaś „Gazety Lwowskiej” powstanie nowego organu Bartoszewicza wiązał z odejściem „pewnych sił intelektualnych” z „Gazety Krakowskiej”. Pismo Bartoszewicza — wyjaśniał — „znów zerwie się do złamania monopolu »Przeglądu Polskiego«, co zgasłemu niedawno »Muzeum« nie powiodło się”. Utrzymywał on, że nowy organ prasowy powołała do życia nie tyle potrzeba wewnętrzna, ile raczej powody zewnętrzne, że „św. Janem nowo powstałego organu »Nowej Reformy« i »Przeglądu Literackiego i Artystycznego« można uważać Koło Artystyczne”¹⁴.

Realizację podjętego zamierzenia ułatwiły Bartoszewiczowi fundusze z niedawno założonych przezeń własnej księgarni i wydawnictwa. Fakt ten uwalniał go od zabiegania o pomoc materialną u możnych protekto-

¹³ J. Zentgeller [J. Zdora], *Kazimierz Bartoszewicz...*

¹⁴ [F.], *Listy krakowskie*, „Gazeta Lwowska”, 1882, nr 234. Zob. polemikę K. Bartoszewicza w tej sprawie w dziale: Kronika, „Przegląd Literacki i Artystyczny” (dalej PLiA), 1882, nr 6, s. 2—3.

rów i mającemu wychodzić dwutygodnikowi gwarantował niezależność głoszonych w nim przekonań i poglądów ideowo-artystycznych. Działalność księgarską „rozpoczął Bartoszewicz od wydawania nowego czasopisma, którego brak w Galicji mocno odczuwać się dawał”¹⁵. „Przegląd Literacki i Artystyczny” miał stanowić złudną — jak się potem okazało — nadzieję „uratowania małego kapitaliku”, kiedy księgarnię jego opuścił będący w nim w spółce Adolf Dygasiński, który po swym bankructwie wycofał się z interesu i wrócił do Warszawy¹⁶.

Jak zaświadczają zachowane listy K. Bartoszewicza do J. I. Kraszewskiego i jego wspomnienia o K. Ujejskim, do których m. in. zwrócił się o współpracę z mającym się ukazywać „Przeglądem Literackim i Artystycznym”, planowany dwutygodnik miał pojawić się w Krakowie na początku kwietnia 1882 r. Realizację zamierzenia krakowski wydawca rozpoczął od rozpisania listów-zaproszeń z prośbą o współpracę oraz wyrażenie zgody na umieszczenie ich nazwisk w przygotowywanym prospekcie pisma. „D. 5-go kwietnia ukaże się pierwszy numer »Przeglądu Literackiego i Artystycznego« — pisał 25 III 1882 r. do Kraszewskiego w Dreźnie — którego redakcję wzięłem na siebie. Będzie to jedyne pismo literackie w Galicji, a zarazem i jedyne pismo artystyczne, gdyż do każdego n[ume]ru dodany będzie rysunek na osobnym kartonie wykonany sposobem autograficznym”. Redaktor „Przeglądu” pragnął bowiem, aby „nazwisko [Kraszewskiego] najwięcej czczone i poważane mogło ozdobić I-szy n[ume]r mojego pisma. Stanie to za sto tysięcy prospektów i reklam, bo od razu położy piętno powagi na młode pismo”¹⁷. Drezdeński adresat, przesyłając do mającego się ukazać w Krakowie dwutygodnika artykuł o Galerii Drezdeńskiej (zamieszczony od razu w pierwszym numerze), nie odżegnywał się wprawdzie od współpracy z nim, uzależniał ją jednak od poprawy zdrowia i czasu, dodając: „Wzięliście na barki zadanie bardzo ciężkie z tym wydawnictwem [...]”¹⁸. Nie lepiej zapowiadała się współpraca K. Ujejskiego z „Przeglądem Literackim i Artystycznym”. Autor *Chorału* życzył powodzenia mającemu się pojawić periodykowi: „Cel piękny — wyrażała się — ręka zdolna pozwala mu zjednać poparcie kraju. Czy to nie wstyd, że dwie polskie prowincje wolne od pęt cenzuralnych, Galicja i Poznańskie, nie dają od wielu lat utrzymać się jednemu literackiemu pismu”, lecz nic konkretnego nie obiecywał. Trudność swej współpracy z „Przeglądem” argumentował Ujejski

¹⁵ [A. Giller w dziale:] *Rozmaitości*, „Kurier Paryski”, 1882, nr 15.

¹⁶ Zob. K. Bartoszewicz, *Kornel Ujejski w setną rocznicę urodzin*, „Rzeczpospolita”, 1923, nr 252.

¹⁷ BJ, rkps 6486 IV, k. 209.

¹⁸ WAP w Łodzi, sygn. 238, list J. I. Kraszewskiego z 28 IV 1882, k. 8 v.

utrata wiary „w siły i skuteczność poetycznego słowa” oraz zamilknięciem¹⁹.

Po otrzymaniu od zaproszonych do współpracy z mającym się pojawić pismem literacko-artystycznym pisarzy i artystów odpowiedzi pozytywnych Bartoszewicz puścił w świat prospekt „Przeglądu Literackiego i Artystycznego”, który ukazał się tuż przed 25 II 1882 r. Zawartość prospektu dwutygodnika, którego odszukać się nie udało, możemy odtworzyć z kilku jego omówień i streszczeń, jakie zamieściły niektóre dzienniki krakowskie i lwowskie. Krakowska „Nowa Reforma”, relacjonując fakt pojawienia się prospektu „Przeglądu” w Krakowie jako dwutygodnika poświęconego literaturze i sztuce oraz sprawom społecznym, „którego głównym zadaniem ma być zapoznawanie czytelników z ruchem literackim i artystycznym”, dodawała: „Wedle zapowiedzi programu pomieszczone być mają w tym piśmie treściwe sprawozdania ze wszystkich nowo wychodzących dzieł, oceny pojawiających się utworów, sztuk oraz obfita kronika literacko-artystyczna. Sprawy społeczne znajdują dla siebie miejsce w artykułach wstępnych, bieżące zaś w kronice humorystycznej, w każdym numerze zamieszczanej”. Ponadto prospekt zapowiadał w dwutygodniku działy: beletrystyki (nowele, powieści), poezji, artykułów historycznoliterackich, przyrodniczych itd. oraz korespondencję. Współpracowników części literackiej prospekt nie wymienia, podaje tylko, że będzie miał zapewnioną współpracę „najwybitniejszych imion w naszej literaturze. »Przegląd« wychodzić będzie dwa razy na miesiąc (5 i 20-go) w objętości 1½ arkusza druku. Cena rocznie w Krakowie wynosić będzie tylko 6 złr. Będzie to zatem najtańsze polskie czasopismo literackie”²⁰. Sprawozdawca innego, także opozycyjnego wobec stańczykowskich dzienników i periodyków pisma, a mianowicie „Gazety Krakowskiej”, omówienie prospektu „Przeglądu” kończył poleceniem dwutygodnika Bartoszewicza publiczności, akcentując przede wszystkim, że będzie to „jedyne pismo literackie i artystyczne w Galicji”, oraz podkreślając „bezprzykładnie niską cenę prenumeraty”²¹. Niemniej dokładna relacja z prospektu na nowy organ literacko-artystyczny K. Bartoszewicza ukazała się również w „Gazecie Narodowej”²². Inny lwowski „Dziennik Polski”, anonsując pojawienie się prospektu „Przeglądu Li-

¹⁹ K. Bartoszewicz, *Kornel Ujejski w setną rocznicę urodzin*, „Rzeczpospolita”, 1923, nr 252. Zanim jednak Bartoszewicz od Ujejskiego wspomnianą odpowiedź otrzymał, „Przegląd Literacki i Artystyczny” już zaczął wychodzić.

²⁰ [W dziale:] Wiadomości literackie i artystyczne, „Nowa Reforma”, 1882, nr 70 z 23 III.

²¹ [W dziale:] Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne. Nowe pismo, „Gazeta Krakowska”, 1882, nr 38.

²² [Anonim w dziale:] Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne, „Gazeta Narodowa”, 1882, nr 70.

terackiego i Artystycznego”, podkreślał bezstronność przyszłego dwutygodnika²³.

Pierwszy numer pisma ukazał się z datą 5 kwietnia 1882 r. pod nazwą: „Przegląd Literacki i Artystyczny. Pismo poświęcone literaturze, sztuce i sprawom społecznym”. Jako jego „wydawca i redaktor odpowiedzialny” figurował na nim Jan Blasche, a K. Bartoszewicz jako „główny współpracownik”. Lokal redakcji i administracji znajdował się w Księgarni Bartoszewicza w Hotelu Drezdeńskim. Jak można wnioskować, „Przegląd”, podobnie jak parę lat temu ukazujące się w Krakowie „Szkice Społeczne i Literackie” K. Bartoszewicza, nie miał debitu na Królestwo i Rosję. Nie musiał się wprawdzie liczyć z cenzurą rosyjską, jednakże brak tego debitu ograniczał w znacznym stopniu liczbę prenumeratorów. „Przegląd Literacki i Artystyczny” ukazywał się w formie dużej trójki (25×34) nakładem K. Bartoszewicza, a jego wykonawcą była drukarnia A. Koziańskiego. Druk pisma był dwuszpaltowy z wyjątkiem rubryk: „Kronika” i „Echa”, w tzw. felietonie, gdzie zastosowano układ trójszpaltowy, pozwalający potem z felietonu, podobnie zresztą, jak i z pozostałych obszerniejszych pozycji w nim drukowanych, robić odbitki broszurowe; formatem czcionki (petitem) od zasadniczego kroju periodyku odbiegały końcowe i pomniejsze rubryki dwutygodnika: „Przegląd literacki”, „Przegląd artystyczny”, „Teatr”, „Drobne wiadomości literackie i artystyczne”. Paginacja organu Bartoszewicza była w każdym numerze osobna, co stało się potem przedmiotem zgryźliwego ataku J. Blizińskiego w liście do redaktora pisma²⁴.

W wyłożonym na czele pierwszego numeru „Przeglądu” „programie” redakcja zamiast szumnych frazesów autoreklamowych, którymi każdy początkujący periodyk zwykł się wówczas zalecać czytelnikom w Galicji i którym rzadko kiedy potrafił zadośćuczynić, zaznaczała, że „Przegląd” „tak wielkich ciężarów brać na barki swoje nie może. [...] Do straży interesów narodowych rwać się będzie, bo nie ma do tego ani odpowiedniej siły i znaczenia. Nie rozumiejąc zaś podziału na »uczciwy« i »nieuczciwy«, nie zamierza go łączyć ani z »rozumną«, ani z »nierozumną«. tradycją”. Wspomniane oświadczenie wstępne powtarzało mniej więcej zawartość prospektu dwutygodnika, że celem jego będzie „możliwie dokładne zaznajamianie czytelników z najnowszym ruchem literackim i artystycznym”, „wzięcie w tym ruchu bezpośredniego udziału przez zamieszczanie artykułów literackich, naukowych, noweli, powieści, poezyj itd. oraz dodawanie rysunków i szkiców znakomitych naszych artystów”.

²³ „Dziennik Polski”, 1882, nr 73.

²⁴ A. Rosenberg, *Bliziński u Bartoszewicza II. Nieznane listy Józefa Blizińskiego*, „Rewia Ilustrowana Tygodniowa” (dodatek „Głosu Porannego” w Łodzi), 1937, nr 5 i 6.

„W wielkiej walce o zasady, prowadzonej u nas na większą skalę — dodawała redakcja — »Przeгляд« ze względu na swoje literackie stanowisko pośrednio tylko może wziąć udział, to jest o tyle, o ile ta walka wkracza na pole literackie i naukowe. Udział ten swój jednak zaznaczy więcej oceną faktów niż zasad i ludzi. Dobry czyn i szlachetna myśl znajdą jego poparcie bez względu na to, kto go popełnił lub kto ją podjął, z jakiego obozu i dlaczego. Ostrożny w nadmiernych pochwałach i zachwytach »Przeгляд« stronić będzie również od nieuzasadnionych podejrzeń, nagan i gromowładnych krytyk. A jeżeli pozwoli sobie wielkiej pochwały lub ostrej nagany, to tylko w takim razie, jeżeli miłość prawdy lub dobro ogólne stanowczo tego wymagać będą”. Jeśli chodzi o artystycznych współpracowników nowego organu literacko-artystycznego, program również odwoływał się do „przrzeczeń” prospektu, dodając: „Każdy rysunek będzie miał rzeczywistą wartość artystyczną. Redakcja w tym względzie zapewniła sobie stałą ocenę osób kompetentnych”. Realizację owych obietnic uzależniała „od poparcia czytelników”, o które prosiła i zabiegała o nie, zaznaczając, że od faktu tego „zależy rozwijanie się »Przeгляду«”²⁵.

Zawartość pierwszego numeru dwutygodnika czyniła zadość zapowiedziom prospektu. Numer ten otwierała *Galeria Drezdeńska* J. I. Kraszewskiego, należąca obok rubryki „Przeгляду artystycznego” podpisanej przez J. Z. do działu artystycznego pisma. Dział literacki „Przeгляdu” prezentowały: nowela Z. Sarneckiego (*Dolcia*), poezję — wiersz M. Rodocia, dział historycznoliteracki — odcinek rozprawy T. Jeske-Choińskiego *Naturalizm w literaturze pięknej Francji, jego źródła i znaczenie*. Zawarte w nie podpisanej rubryce „Przeгляд literacki” recenzje omawiały po krótko ostatnie wydawnictwa literackie. W dziale etnograficznym znalazł się anonimowy artykuł o dalmackiej Krzywicy. W felietonie królował *Wstęp do „Kronik”*, podpisany przez K. B. kronikarza krakowskiego nr 6, tj. redaktora „Przeгляdu”, w którym w sposób dowcipny formułował swoje *credo* ideowe, oraz anonimowa, lecz także zapewne jego pióra, stała rubryka „Echa”. Numer uzupełniała dokładnie opracowana rubryka „Drobne wiadomości literackie i artystyczne”, zawierająca wiadomości literackie i naukowe z dziedziny malarstwa, rzeźby, muzyki, teatru i architektury, po której następował spis treści numeru i różne inseraty, głównie wydawnictw Księgarni K. Bartoszewicza. Prenumeratom „Przeгляdu” dołączano na osobnym kartonie formatu pisma litografię rysunku Juliusza Kossaka *Lisowczyk prowadzący pojmanego Szweda*. Podobne były także zawartość i układ następnych numerów dwutygod-

²⁵ Redakcja [K. Bartoszewicz — artykuł wstępny bez tytułu], PLiA, 1882, nr 1, s. 1—2.

nika. Zawierały one m. in. obok artykułu wstępnego pt. *Wystawa projektów pomnika Mickiewicza* pióra redaktora „Przeglądu” nowelę Juliana Horaina, przekłady z Puszkina (*Wystrzał*) i Alfonsa Daudeta (*Gwiazdy*), tłumaczenie piosenki P. Berangera *Pożegnanie* przez Ludwika Kozłowskiego, *Ustęp z księgi „Don Juana” lorda Byrona*, dokonany przez młodego Edwarda Porębowicza, początek innego już studium T. Jeske-Choińskiego pt. *Odrodzenie literatury niemieckiej po roku 1830*. Z materiałów historycznych i literackich zaprezentowano m. in. fragmenty *Do autora „Trzech psalmów”* J. Słowackiego i początek *Zapisków od roku 1825—1831* Tymoteusza Lipińskiego; ponadto kontynuowano pozycje rozpoczęte w pierwszym numerze pisma.

Zawartość pierwszych numerów „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” pozwalała czytelnikowi od razu zorientować się w kierunku zapowiedzianej przez redakcję bezstronności pisma. Już samo nazwisko redaktora, który bądź pełnym nazwiskiem, bądź pseudonimem „Kronikarz krakowski nr 6”, bądź kryptonimami (K. B.), bądź anonimowo wypełniał znaczną część swego periodyku w postaci artykułów wstępnych, rubryk „Kronika”, „Echa” i niejednokrotnie innych, jak „Przegląd literacki i artystyczny”, sugerowały, że nowe pismo będzie od razu, stosownie do przewidywań czytelników, organem opozycyjnym w stosunku do krakowskich dzienników i periodyków stańczykowskich, a nawet, jak to widać już ze *Wstępu do „Kronik”*, walczącym z niedawno powstałą liberalną „Nową Reformą”; że „Przegląd” nie zdoła uniknąć polemiczno-wojowniczego tonu i „tykania” osób, że będzie organem wojującym i negującym. Negacja bowiem tkwiła w samej naturze dziennikarskiej Bartoszewicza i stała u podstawy jego zapatrywań oraz przekonań ideowych. Do nazwiska jego przylgnęło na gruncie krakowskim miano postępowca o piórze lekkim, sarkastycznym i śmiałym, pełnym młodzieńczej werwy, rzutkim, odważnym, bystrym i niezależnym oraz skrajnym. Owa skrajność poglądów zdaniem sprawozdawcy „Przeglądu Tygodniowego”²⁶ daleka była już jednak od radykalizmu „Szkieł Społecznych i Literackich”. Bartoszewicz był w „Przeglądzie Literackim i Artystycznym” — jak przyznawał się później w liście do J. Blizińskiego — nie tylko „wydawcą »Przeglądu«”, „redaktorem tegoż”, „korektorem tegoż”, ale i „głównym współpracownikiem tegoż”²⁷.

Polemiczny i satyryczno-humorystyczny charakter nowego organu wynikał z nazwisk zgrupowanych wokół „Przeglądu”: obok zawsze i do wszystkiego nastawionego opozycyjnie Bartoszewicza znajdujemy w piśmie satyryka Rodocia, przeciwnego wszelkim nowinkom literacko-arty-

²⁶ Ż., *Plotki i nie plotki krakowskie*, „Przegląd Tygodniowy”, 1882, nr 8, s. 119.

²⁷ BJ, rkps 6703 III, list K. Bartoszewicza do J. Blizińskiego z 17 I 1883, k. 432.

stycznym i antysemicko nastawionego T. Jeske-Choińskiego. Głoszony w dwutygodniku Bartoszewicza demokratyzm polegał na nawiązywaniu z jednej strony do demokratycznych tradycji romantyzmu polskiego i zwalczaniu wszystkiego, co dla przeciętnego czytelnika było nowe i niezrozumiałe, oraz braku jakiegokolwiek bliżej sprecyzowanego programu ideowo-artystycznego. Te atrybuty „Przeglądu”, obok samego doboru zamieszczanych w nim materiałów, ujawniły się w ubogo prezentującym się dziale artykułów wstępnych, a przede wszystkim w rubryce „Kronik”, stanowiącej od początku główną „wędkę”, na którą redaktor i wydawca pisma usiłował łowić abonentów.

Fakt pojawienia się „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” przyjęto na ogół z zadowoleniem, szczególnie w Galicji. Witano w nim organ literacko-artystyczny, jakiego dotychczas przez lat parę w Galicji brakowało. Niektórzy, sądząc periodyk ze swojej platformy ideowej, próbowali zganić jego zaczepno-polemiczny i wojujący ton. Za godną podziwu uznano samą odwagę Bartoszewicza, który śmiał na tle galicyjskiej apatii do czytania podjąć się wydawania takiego periodyku. Pisał o niej M. Bałucki jeszcze przed ukazaniem się pierwszego numeru „Przeglądu” w krakowskiej korespondencji warszawskiego „Tygodnika Powszechnego”²⁸. Nie omieszkał zaakcentować jej również krakowski korespondent lwowskiej „Gazety Narodowej”²⁹. Zaanonsowały odpowiednio organ Bartoszewicza „Gazeta Lwowska”³⁰ i warszawskie „Kłosa” piórem samego J. I. Kraszewskiego, który zaznaczył, że „zdaje się mieć [»Przegląd«] wszelkie warunki żywotności”³¹. Adam Bełcikowski w „Tygodniku Ilustrowanym” podkreślał dogodny moment ukazania się periodyku, rekomendując zarazem jego redaktora, który „posiada niemałe zdolności dziennikarskie”, za złe mając nowemu pismu „nieraz nazbyt złośliwą kronikę o sprawach społecznych i bieżących”³². Z aplauzem powitał również organ Bartoszewicza warszawski „Przegląd Tygodniowy”, stwierdzając wypełnienie przez niego luki w braku takiego periodyku w Galicji³³. Najobszerniejszą i najbardziej wszechstronną opinią z tych, które ukazały się w pismach warszawskich, była ocena Z. Sarneckiego. Podkreślał on przede wszystkim taniść nowego periodyku, niewykrystalizowanie jego programu, który „przechodzi jeszcze stadium wewnętrznych przeobrażeń”

²⁸ M. B[au]cki, w dziale: Korespondencja „Tygodnika Powszechnego”, Kraków, d. 1 kwietnia, „Tygodnik Powszechny”, 1882, nr 16, s. 240.

²⁹ Z—z [w dziale:] Kronika, „Gazeta Narodowa”, 1882, nr 89.

³⁰ [F.], *Listy krakowskie*, „Gazeta Lwowska”, 1882, nr 134.

³¹ *Listy J. I. Kraszewskiego, maj 1882*, „Kłosa”, 1882, nr 883, s. 342.

³² [A. Bełcikowski? w dziale:] Korespondencja „Tygodnika Ilustrowanego”, Kraków w połowie kwietnia, „Tygodnik Ilustrowany”, 1882, nr 331.

³³ Z., *Plotki i nie plotki krakowskie*, „Przegląd Tygodniowy”, 1882, nr 17, s. 238—239.

i pod względem literackim jest „po trosze, po staroświecku, burczymuchą, oponentem — quand même”, „skrzy się [...] w felietonie dowcipem ciętym, ale zbyt złośliwym, napadającym osoby”, czego recenzent nie aprobował i nie pochwalał. Wyraził nadzieję, że „Przegląd” „stanie się w przyszłości wydawnictwem pożytecznym”, konkludując: „Nowe pismo krakowskie pomimo trudności materialnych, jakie ma do zwalczania w ciężkich stosunkach edytorskich tutejszych, pomimo niezmiernie niskiej ceny, wynoszącej zaledwie guldena kwartalnie, składa dowody żywotności młodzieńczej, która utemperowawszy się do miary potrzeb społeczeństwa, stworzyć może organ użyteczny, jakiego brak czuć się dawał już od dawna w naszym literackim i artystycznym mieście”³⁴. O ile krajowi przeciwnicy Bartoszewicza (nawet ideologowie liberalizmu) od razu zganiili w nim akcenty polemiczne antystańczykowskie i osobiste, o tyle A. Giller, emigrant, ojciec chrzestny niedawnych „Szkiców Społecznych i Literackich”, w nowym dwutygodniku krakowskim Bartoszewicza powitał organ, który „skutecznie zwalczać będzie rozwielnioną reakcję, występującą pod dwoma sztandarami ultramontańsko-konserwatywnego i pozytywnego liberalizmu. Chorążym jego powinna być prawda i wolna Polska”³⁵. Konstatacja A. Gillera, znającego dobrze zapatrywania ideowe Bartoszewicza, od razu wskazywała nie tylko na antystańczykowskie i antyultramontańskie skrzydło polemiczne „Przeglądu”, ale także jeszcze i drugie, skierowane przeciw pozytywnemu liberalizmowi, które sformułowane w sposób zwięzły w pierwszym numerze dwutygodnika Bartoszewicz nazywał „rozumną polityką”³⁶.

Pojawiające się w dziennikach lwowskich i periodykach warszawskich oceny dalszych numerów organu Bartoszewicza były na ogół pozytywne, wyrażające aprobatę programu dwutygodnika³⁷. Korespondent zaś lwowskiej „Gazety Narodowej”, nie omieszkawszy zaakcentować zasług taniego wydawnictwa K. Bartoszewicza oraz jego dziennikarskiej odwagi, szerzej nawet zajął się reklamą dołączanych do „Przeglądu” dodatków artystycznych³⁸.

Zanim w lwowskiej „Gazecie Narodowej” zdołał ukazać się tak obszerny „rozbiór” dwutygodnika K. Bartoszewicza, w warszawskim liberalnym „Przeglądzie Tygodniowym” zaczęły pojawiać się odbiegające od

³⁴ Protazy [Z. Sarnecki w dziale:] Korespondencja czasopisma „Kłosy”, Kraków za maj, „Kłosy”, 1882, nr 886, s. 396.

³⁵ [A. Giller? w dziale:] Rozmaitości, „Kurier Paryski”, 1882, nr 15 z 15 IV.

³⁶ PLiA, 1882, nr 1, s. 1.

³⁷ Z., *Płotki i nie płotki krakowskie*, III, „Przegląd Tygodniowy”, 1882, nr 21, s. 286.

³⁸ St. G[rudziński?], „Przegląd Literacki”. *Wydawnictwo K. Bartoszewicza*, „Gazeta Narodowa”, 1882, nr 201. Zob. także relacje o „Przeglądzie” w 89 nrze tego dziennika.

pierwotnych pochwał ataki na „wątpliwą” postępowość „Przeglądu Literackiego i Artystycznego”, na niewielkie jego znaczenie w Galicji. Kontynuacją zainicjowanych przeciw „Przeglądowi Literackiemu i Artystycznemu” kampanii pozytywistycznego organu warszawskiego były częste i krytyczne osądy³⁹, jak np. ten, że organ Bartoszewicza nie zastąpi w Krakowie tak potrzebnego i z prawdziwego zdarzenia tygodnika literacko-artystycznego, bowiem „słońce nie wszędzie spoza oficyny Drezdeńskiego Hotelu”⁴⁰. Zainaugurowana przez „Przegląd Tygodniowy” nagonka na K. Bartoszewicza i jego dwutygodnik wnet przerodziła się niemal w pamflet. Zdaniem współpracownika liberalnego tygodnika warszawskiego cały ruch redaktora „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” polega na „rąbaniu”, „szturchaniu” i „gwizdaniu” na stańczyków i tych „spod Baranów”. „Tymczasem p. Kazimierz nie spostrzega, że po staremu klepie stare teorie naukowe, przeżuwa zużyte systemata polityczne i popycha taczkę żywota po udeptanych, a niekoniecznie już sanitarnych taczkach żywota. Tego zaś nie da się ruszyć osobistą siekaniną i szmermelowym ogniem, które mogą mieć znaczenie, skoro towarzyszą korpusowi wiedzy nowożytnej. [...] Założony przez p. Bartoszewicza »Przegląd Literacki i Artystyczny« jest pisemkiem [...] bez żadnego znaczenia dla umysłowości naszej, boć przecie wydrukowanie jakiegoś artykułu lepszego lubo nowelki pisma nie stanowi”⁴¹.

Krytyczna ocena organu K. Bartoszewicza w „Przeglądzie Tygodniowym” miała w sobie wiele słuszności. Postępowość polemicznie wojującego i w znacznej części publicystycznego dwutygodnika zasadzała się głównie na opozycji wobec zachowawczych i ultramontańskich sfer nie tyle galicyjskich, ile krakowskich. Jego rzekomy patriotyzm i demokratyzm, negujący rozum, doceniał rolę katolicyzmu w tradycji narodowej, zabarwiony był nadto nawet... antysemityzmem, zadokumentowanym w niektórych kronikach redaktora pisma, a przede wszystkim współpracą z A. Jeske-Choińskim, reprezentantem neokatolicyzmu i antysemityzmu, nurtów uwidoczniionych choćby w jego rozprawach o literaturze niemieckiej, jak np. o życiu i twórczości Henryka Heinego⁴².

*

Autorzy wspomnień o „Przeglądzie Literackim i Artystycznym” podkreślali m. in. fakt udostępniania szpalt pisma „młodym”. Pobieżny prze-

³⁹ [Anonim w rubryce:] Kronika krakowska „Przegląd Tygodniowy”, 1882, nr 29, s. 391 oraz Echa warszawskie, tamże, 1882, nr 36, s. 460—461.

⁴⁰ [Anonim w rubryce:] Echa warszawskie, tamże, 1882, nr 39, s. 494—495.

⁴¹ [Anonim w rubryce:] Echa warszawskie, tamże, 1882, nr 40, s. 506—507.

⁴² T. Jeske-Choiński, *Naturalizm w literaturze pięknej Francji*, PLiA, 1882, nr 1—2 oraz tegoż, *Henryk Heine. Portret literacki*, tamże, 1884, nr 1—6.

gład współpracowników działu literackiego i artystycznego tego dwutygodnika słuszość tej konstatacji pozwala odnieść raczej tylko do niektórych pomniejszych rubryk krakowskiego periodyku: „Przeglądu literackiego”, „Przeglądu artystycznego” („Teatr”, „Z teatru”, „Przegląd muzyczny”), działu etnograficznego, w niewielkiej tylko mierze do pozostałych ważniejszych działów i rubryk „Przeglądu”. Bartoszewicz chętnie widział „młodych” w swoim organie, nie musiał bowiem zbytnio troszczyć się o wysokie honoraria dla nich, tym bardziej że liczba prenumeratorów „Przeglądu” nie była największa i nie pokrywała kosztów wydawnictwa. Spośród „młodych” współpracowników zamieszczane były w organie Bartoszewicza prace przeważnie debiutantów; w dziale „Przeglądu literackiego” m. in.: Teofila Ziemby (T. Z.), Stanisława Lukasa (L.), Leopolda Jaworskiego (L. J.), Władysława Prokescha (Wł. P.), Adama Nowickiego (A. N.), Romana Zawilińskiego (R. Z., rz) oraz autorów, których kryptonimów rozwiązać się nie udało: Dr S., R...r, później w roczniku 1885 pisma jeszcze: S. R., M., S. Z. Prowadzoną dość konsekwentnie rubrykę „Teatru” w dziale „Przeglądu artystycznego” obsługiwali w „Przeglądzie Literackim i Artystycznym” m. in.: A. Z., I. Kliszewski (Jastrzębiec), Teodor K., a przede wszystkim Antoni Mieszkowski (A. M., Nemo), nie licząc oczywiście udziału w niej samego redaktora (B.); rubrykę „Przeglądu muzycznego” tegoż działu prowadzili autorzy sprawozdań muzycznych: Maurycy Sieber (M. S.) i Jan Gall (recenzje malarskie pisywał także J. Z.). W dziale etnografii, obok dobrze zapowiadających się etnografów i językoznawców, jak Roman Zawiliński i Karol Mátyás (podpisujący także swe wiersze w innych działach jako Karol z Myślenic), prezentowali swe prace materiałowe T. K. Mroczo i Walenty Szczepaniak. Zagranicznymi korespondentami organu literacko-artystycznego K. Bartoszewicza byli (obok wspomnianego Maurycego Siebera) Roman Lewandowski (L. R.) pisujący korespondencje z Wiednia, Arnošt Schwab-Polabski, autor *Literacko-artystycznych mięszanin z Czech*, oraz Stanisław Mieroszewski (S. M.).

W przeciwieństwie do znacznej przewagi „młodych” we wspomnianych wyżej działach i rubrykach „Przeglądu” sporadycznie tylko spotkać można ich nazwiska we frontowych i naczelnych działach periodyku. Tutaj „królowali” reprezentanci średniego pokolenia, jeśli nie przedstawiciele „starych”, o znanych i renomowanych już nazwiskach. Wśród ostatnich od czasu do czasu pojawiało się nazwisko pozyskanego dla krakowskiego dwutygodnika J. I. Kraszewskiego oraz Juliana Horaina, autora pozycji beletrystycznych i wierszowanych o charakterze rozrywkowo-humorystycznym, zgasłego w okresie ukazywania się „Przeglądu”. Z reprezentantów średniego pokolenia spotykamy w organie literacko-artystycznym Bartoszewicza ze znanych już dobrze literatów-beletry-

stów utwory Alberta Wilczyńskiego, Józefa Blizińskiego, Z. Sarneckiego, Mariana Gawalewicza, Michała Bałuckiego, jednorazowo nawet Marii Konopnickiej, Walerii Marrené; z autorów mniej znanych i pomniejszych: nowele i opowiadania Michała Wołowskiego, Antoniego Mieszkowskiego (A. J. Sęk), Ludwika Kozłowskiego, Edwarda Sedlaczka (Zorian), Józefa Kuczyńskiego i autora kryjącego się pod pseudonimem Świętoboja; w dziale poezji obok Mikołaja Bernackiego (Rodoć) i J. Bartelsa oraz Or-Ota nazwiska m. in.: Czesława Jankowskiego (Czesław), Stanisława Grudzińskiego, Edmunda Rossowskiego (Edmund Prus), Heleny Boguckiej (Hajota), Józefa Kuczyńskiego (Korwin) oraz wiersze autora ukrywającego się pod pseudonimem Łada. W dziale artykułów literackich rej wodził T. Jeske-Choiński, autor studiów o naturalizmie francuskim i o literaturze „Młodych Niemiec”. Przy okazji zaznaczyć trzeba, że współpraca najlepszych beletrystów z „Przełędem” (Bałucki, Bliziński, Konopnicka, Wilczyński, Jeske-Choiński itp.) polegała na przedrukach (za zezwoleniem autorów) ich opowiadań i nowel pomieszczonych wcześniej lub publikowanych prawie równocześnie w dziennikach i periodykach warszawskich lub petersburskich. Na zabieg ten wskazują zachowane listy redaktora „Przełędu” do J. Blizińskiego i odpowiedzi adresata. Autor *Pana Damazego* zezwolił na przedruk w organie Bartoszewicza swoich niektórych nowel pomieszczonych wcześniej w prasie warszawskiej w zamian za prenumeratę „Przełędu”, Konopnicka natomiast przystała na przedruk w nim uwieńczonej nagrodą na konkursie beletrystycznym „Kuriera Codziennego”, publikowanej równocześnie w tym piśmie noweli *Wojciech Zapala*. „Przerobione” dla organu K. Bartoszewicza studia T. Jeske-Choińskiego o naturalizmie francuskim i o literaturze niemieckiej drukowane były w warszawskiej „Niwie”, zaś satyryczne opowiadanie M. Bałuckiego *Dwie wizyty jego ekscelencji* w petersburskim „Kraju”. Dokonana pod tym kątem widzenia penetracja zamieszczonych w „Przełędzie Literackim i Artystycznym” utworów beletrystycznych oraz artykułów historycznoliterackich odsłoniłaby takich pozycji o wiele więcej. Proceder ten zresztą w niczym nie obciąża postępowania redakcyjnego Bartoszewicza, uprawiały je bowiem nagminnie prawie wszystkie współczesne dzienniki i periodyki krakowskie, lwowskie i — nawzajem — warszawskie i petersbuskie. Fakt zamieszczania w tym piśmie utworów (choćby drukowanych) znaczniejszych i znanych autorów miał być reklamą dwutygodnika Bartoszewicza i podnieść jego rangę w opinii czytelników. Pismo stało bowiem właściwie piórami współpracowników „młodych”, jeśli nie drugorzędnych, to przynajmniej trzeciorzędnych i jeszcze słabszych. Ton zaś nadawało mu polemiczne i cięte pióro redaktora, widoczne we wszystkich prawie działach i rubrykach z „Kroniką” włącznie. Zgromadzeniu większej liczby pierwszorzędnych pisarzy wokół orga-

nu Bartoszewicza stanęły na przeszkodzie również względy materialne, nie pozwalające im współpracować z „Przeglądem Literackim i Artystycznym”. Nie nadesłał nic do dwutygodnika zaproszony do współpracy z nim Kornel Ujejski; Kraszewski, przynaglany do wygotowania „jakiej nowelki lub o dozwolenie przedruku jakiegoś utworu, publikowanego choćby w Warszawie”, również prośbom redaktora zadośćuczynić nie zdołał, ograniczając się tylko do nadesłania „artykułu o *Pismach ilustrowanych*”⁴³.

Najlepszym artystycznie obok noweli M. Konopnickiej pt. *Wojciech Zapala* utworem beletrystycznym zamieszczonym w „Przeglądzie” było satyryczne opowiadanie M. Bałuckiego *Dwie wizyty jego ekscelencji*, autora przedrukowanej również w piśmie Bartoszewicza z warszawskiej „Biesiady Literackiej” (1877) noweli pt. *Latawica*, osnutej na motywach życia górali tatrzańskich. W cieniu wspomnianych opowiadań pozostają w dziale beletrystycznym dwutygodnika nowele i opowiadania innych beletrystów, większość utrzymana w tonie humorystyczno-rozrywkowym, nieźle przystająca do charakteru pisma Bartoszewicza. Były to utwory nowelistyczno-ramotkowe J. Bliźnińskiego (*Warszawiak na wsi*, *Co za szkoda?* i *Baba*), humoreski A. Wilczyńskiego i innych, jak np. Juliana Horaina. Pośród słabych na ogół i szablonowych poezji w „Przeglądzie” wyróżniają się artyzmem jedynie arabeski Czesława Jankowskiego. Podtrzymywany w organie Bartoszewicza kult tradycji poezji romantycznej przejawiał się w drukowaniu wydobywanych ze zbiorów bibliotecznych, a nawet archiwów prywatnych poezji nieznanego Juliusza Słowackiego (*Grób Agamemnona*, *Do Autora*, „*Trzech psalmów*” i innych), S. Garczyńskiego i Mieczysława Romanowskiego, którym sekundowały na łamach „Przeglądu” rozprawy Teofila Ziemby o życiu Adama Mickiewicza. Na tle żywionego w organie Bartoszewicza kultu poezji romantycznej, który uwidocznił się również w wystąpieniach polemicznych dotyczących pomnika wieszczki w Krakowie, zrozumiiała się staję nagonka nie tyle na samą poetkę, ile na poetycką legendę Deotymy⁴⁴. Dział literacki „Przeglądu”, obok materiałów literackich w postaci korespondencji i pamiętników, uzupełniała dobrze prowadzona rubryka „Przeglądu literackiego”, w której oceniane były współczesne oryginalne utwory literackie i naukowe, a między innymi także przekłady z literatury obcej.

Wśród tłumaczeń literackiego działu „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” przeważały przekłady klasycznej beletrystyki i poezji zachodnioeuropejskiej (angielskiej, francuskiej, niemieckiej), które równo-

⁴³ *Pisma ilustrowane przez J. Ignacego Kraszewskiego*, PLiA, 1882, nr 18, s. 1–2.

⁴⁴ Zob. m. in. K. B. [K. Bartoszewicz], kronika, tamże, 1883, nr 10, s. 3 oraz nr 7 i 8, s. 2.

wały — i ten fakt stanowił pewną innowację w krakowskim organie — przekłady z literatur słowiańskich (czeskiej, rosyjskiej i ukraińskiej) oraz węgierskiej. Młody Edward Porębowicz prezentował czytelnikom „Przeglądu” fragmenty swych tłumaczeń *Don Juana* Byrona, jakiś anonimowy tłumacz zaś opowiadania Karola Dickensa. Z literatury niemieckiej znajdujemy przekłady i naśladownictwa liryków Augusta Platena, Friedricha Bodenstedta, Karola Teodora Körnera, Ludwika Uhlanda, F. Saara, Hamerlinga, Kuglera i przede wszystkim Henryka Heinego. Towarzyły im na łamach „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” rozprawy T. Jeske-Choińskiego: *Odrodzenie literatury niemieckiej po roku 1830*, dająca obraz literatury „Młodych Niemiec”, oraz o życiu i twórczości poetyckiej i krytycznej H. Heinego, obie przepełnione antysemityzmem. Nowelistyka Guy de Maupassanta i Adolfa Daudeta oraz F. Coppégo, początkowe sceny *Teodory* Wiktoryna Sardou, jeden przekład liryku Sully Prudhome’a, który utonął w morzu nagminnie zamieszczanych przekładów piosenek P. Berangera — to wszystko, co można znaleźć w organie Bartoszewicza z literatury francuskiej, o której pisał jeszcze T. Jeske-Choiński w rozprawie o genezie i znaczeniu naturalizmu francuskiego.

W przekładach utworów z literatur słowiańskich prym wiodła literatura czeska, której etatowymi niejako tłumaczami byli S. F. Kraszewski i Br. Grabowski. Pierwszy przyswoił czytelnikom liryki K. E. Tupy’ego (B. Jabłoński), V. Halka, Zadu, Vrhlickiego, drugi utwory poetyckie (*Wile*) Jana Zahara. Towarzyszyły im na łamach „Przeglądu” przekłady opowiadań Edwarda Jelinka i L. Stroupežnickiego pióra A. Zenoni-Kleczkowskiego, ponadto wiadomości i informacje o współczesnej literaturze czeskiej, zawarte w nadsyłanych przez A. Polabskiego *Mieszaninach literacko-artystycznych z Czech*⁴⁵. Tłumaczeniom wspomnianego Kleczkowskiego zawdzięczają także czytelnicy organu literacko-artystycznego znajomość *Pieśni zwycięskiej* I. Turgieniewa i *Wystrzału* A. Puszkina. Jedyne przekłady z literatury ukraińskiej na łamach „Przeglądu” stanowi „idylla” pt. *Orysia* Pantalejmona Kulisza, z literatury węgierskiej znajdujemy w nim przekłady opowiadań Maurycego Jokaja pióra L. Majewskiego.

O kierunku ideowo-artystycznym „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” Bartoszewicza więcej decydowały rubryki „Przegląd literacki” i „Przegląd artystyczny” niż sam dobór dzieł oryginalnych i tłumaczonych. Estetyczne credo redakcji dwutygodnika oraz najbliższych jego współpracowników najlepiej daje się odczytać z dziennikarskiej krytyki organu oraz wspominanych rozpraw T. Jeske-Choińskiego o naturalizmie

⁴⁵ Zob. P...ky [Arnošt Polabský], *Literacko-artystyczne mieszániny z Czech*, PLiA, 1883, nr 8, s. 10; nr 10, s. 11.

francuskim i literaturze niemieckiej. Nie odmawiając prawa bytu żadnym kierunkom, szkołom i stylom literackim i artystycznym, redakcja „Przeglądu Literackiego i Artystycznego”, a głównie jego redaktor, upatrywali podstawowe atrybuty piękna we wszystkim, co równocześnie jest piękne i dobre, występując przeciwko brzydocie, nazywanej „wstrętnym realizmem”. Słowem, Bartoszewicz wykluczał i odmawiał prawa bytu w literaturze i sztuce tematów „brzydkim”, „drażliwym” i „wstrętnym”, które rehabilitowała właśnie estetyka naturalistyczna. Potępienie zarówno przez Bartoszewicza, jak i T. Jeske-Choińskiego brzydoty na łamach „Przeglądu” wiązało się z postulowaniem w literaturze i sztuce pierwiastków idealnych, które wykluczała wszelkiego rodzaju negacja, jaką redaktor pisma widział np. w Sienkiewiczowskich: *Jamiole* i *Na jedną kartę*⁴⁶ oraz w niektórych obrazach (*Madej* i *Wilkołaki*) Witolda Pruszkowskiego⁴⁷, zaś Jeske-Choiński w poetyckiej twórczości H. Heinego⁴⁸. Rozsiane po recenzjach i „Kronice” K. Bartoszewicza przycinki i aluzje skierowane przeciw „heinizmowi” i „heinizowaniu” były więc rezultatem osobistej antypatii redaktora do twórczości negującej, której wyrazem była satyra⁴⁹. W tym miejscu krakowski liberał i antypozytywista, przeciwnik konserwatystów i ultramontanizmu spotykał się na jednej platformie z ideologiem warszawskiego konserwatyzmu i neokatolicyzmu T. Jeske-Choińskim. Bezstronny rzekomo w postulowaniu oceny literackiej i zasad estetycznych dwutygodnika, Bartoszewicz dawał w nim w praktyce wyraz i upust swoim własnym przekonaniom ideowo-artystycznym.

„Przegląd” był również, chociaż oficjalnie nigdy tego na swoich łamach jego redaktor nie zdeklarował, nieoficjalnym organem istniejącego wtedy w podwawelskim grodzie zrzeszenia miejscowych literatów i artystów pod nazwą Koła Artystyczno-Literackiego. Ową unię personalną redaktora pisma z Kołem Artystyczno-Literackim determinowała po trosze pełniona przez Bartoszewicza w okresie ukazywania się „Przeglądu” funkcja sekretarza. Związek personalny organu Bartoszewicza i Koła trafnie dostrzegł krakowski korespondent warszawskiego „Tygodnika Powszechnego”, zaznaczając, że dwutygodnik Bartoszewicza „uchodzi za organ tej instytucji”⁵⁰.

⁴⁶ K. B. [K. Bartoszewicz w rubryce:] Przegląd literacki, tamże, 1882, nr 17, s. 11.

⁴⁷ Zob. [anonim w rubryce:] Przegląd artystyczny — Przegląd Wystawy Tow. Sztuk Pięknych, tamże, 1883, nr 13, s. 11, 12.

⁴⁸ Zob. przypis 42.

⁴⁹ Zob. K. B. [K. Bartoszewicz w rubryce:] Przegląd literacki, PLiA, 1882, nr 17, s. 11.

⁵⁰ i. i. [w:] *Korespondencja „Tygodnika Powszechnego”, Kraków w marcu 1885 r.*, „Tygodnik Powszechny”, 1885, nr 15, s. 235.

Istotnie sprawy Koła, szczególnie w okresie organizowania przez nie Zjazdu Literatów i Artystów w Krakowie w r. 1883, wiele miejsca zajmowały na łamach pisma. Organ literacki Bartoszewicza zamieścił wszystkie wygłoszone na Zjeździe referaty i wystąpienia, ponadto ogłaszał warunki organizowanych przez Koło konkursów literackich i artystycznych oraz teksty innych wystąpień, m. in. w sprawie pomnika Mickiewicza. Odzegnując się od insynuowanych mu zarzutów reprezentowania jakiegoś stronnictwa politycznego, Koło Artystyczno-Literackie musiało w krakowskim środowisku literackim i artystycznym stanowić opozycję, skoro było bojkotowane i ignorowane przez sfery zachowawczo-ścińczykowskie⁵¹. Wspomniana opozycja Koła pod przewodnictwem K. Bartoszewicza szczególnie ujawniła się w jego stosunku, a właściwie w kampanii polemicznej, prowadzonej w związku z organizowanymi w tym czasie konkursami na pomnik Mickiewicza w Krakowie. „Przegląd Literacki i Artystyczny” wziął na siebie cały jej ciężar, występując zarówno w obronie wielkości ideowej poety wieszczą dla narodu, jak i wynikającej z jego pojmowania „rangi” pomnika oraz odpowiedniego jego usytuowania. W ten sposób organ Bartoszewicza stał się niejako wyrazicielem opinii Koła w tej kwestii, poruszanej nie tylko w specjalnych artykułach, ale także w rozlicznych aluzjach rubryk „Kronika” i „Echa”.

Wspomniana kampania oraz poczytna satyryczno-humorystyczna „Kronika” redaktora czyniła z jego dwutygodnika organ publicystyczny o zacięciu drastycznym. Satyryczny felieton „Kroniki”, który potem ukazał się nakładem jego księgarni w osobnej odbitce książkowej, zbyt często przekształcał się jednak pod piórem Bartoszewicza w osobisty pamflet na niektóre „wybrane” i wysoko postawione osobistości krakowskiego życia politycznego, społecznego i kulturalnego oraz obyczajowego, których poczynania dostarczały obfitego materiału do satyry, drwiny i dowcipu redaktora. Wyłożony już we *Wstępie do „Kronik”* program ideowy ich autora realizowany był z niezmiennym natężeniem przez cały okres wydawania dwutygodnika. Przedmiotem kaśliwej i gryzącej satyry osobistej byli głównie przedstawiciele krakowskich ścińczyków lub ich sympatycy. Ich postępowanie parodiowane było w najdrobniejszych nawet przejawach. Bartoszewicz wyszydzał niemiłosiernie ich zasady polityczne i reprezentowany przez nich kierunek polityki⁵², ich obawy rewolucji, jakie dostrzegali w organizowanych wówczas w Krakowie

⁵¹ [K. Bartoszewicz], *Zjazd literatów i artystów*, PLiA, 1883, nr 18 i 19, s. 1—2; *Sprawozdanie z obrad pierwszego zjazdu literatów i artystów w Krakowie w d. 14 i 15 września...*, tamże, 1883, nr 21 i 22, s. 19.

⁵² Zob. K. B. [K. Bartoszewicz], *Kronika*, PLiA, 1883, nr 18 i 19, s. 1—2.

manifestacjach i obchodach narodowych⁵³, zmiany poglądów politycznych, odzęgniwanie się od dawniejszego liberalizmu⁵⁴ itp. Kozłem ofiarnym tej satyrycznej i pamfletowej kampanii w „Kronice” Bartoszewicza, która nie ominęła żadnej wybitniejszej osobistości tej sfery w podwawelskim grodzie, był „c. k. estetyk, Marian Sokołowski”, który swój awans pod piórem redaktora „Przeglądu” na takiego zawdzięczał swoim recenzjom artystycznym i „w ogóle jego o pomstę do nieba wołającą wiedzę estetyczną”⁵⁵. W kolejności najwięcej cięgow dostało się Pawłowi Popielowi za jego „popielizm”, Stanisławowi Tarnowskiemu, Michałowi Bobrzyńskiemu, Stanisławowi Koźmianowi i Stanisławowi Smolce.

*

Materialna sytuacja „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” Bartoszewicza od początku nie była najlepsza. Funkcjonowanie dwutygodnika uzależnione było od prosperowania jego własnej księgarni i wydawnictwa. Już w liście do I. J. Kraszewskiego z 10 X 1882 r., dziękując za „pamięć o moim pisemku”, dodawał: „Gdybym nie miał długów, dziś bym opuścił Kraków, a w Warszawie pisaniną na kawałek chleba zarobił”⁵⁶. Materialne kłopoty z wydawnictwem, a wśród nich i z dość regularnie ukazującym się „Przeglądem Literackim i Artystycznym”, ujawniały się już na początku 1883 r. Na fakt ten wskazują listy redaktora do Stefana Buszczyńskiego i Józefa Bliźnińskiego. W liście do pierwszego z nich redaktor zwierzał się o zalegających wydawnictwach swego ojca i nie najlepiej prosperującej księgarni⁵⁷. Upowszechnianiu się i zwiększeniu liczby abonentów „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” stanął na przeszkodzie obok braku funduszy przede wszystkim kierunek ideowo-artystyczny, nadawany mu przez redaktora. Kontynuując w dwutygodniku tradycje narodowe, których ostatnim przejawem było powstanie styczniowe, „szargane” przez koterię stańczykowską, we wszelkiego rodzaju uroczystościach i manifestacjach narodowych wężącą groźbę rewolucji społecznej, socjalizmu i nihilizmu, w swym dziennikarskim ferworze Bartoszewicz nie oszczędzał nikogo z wrogiego sobie ugrupowania politycznego. Ostrze jego poczytnej „Kroniki” godziło również kąśliwie we wszystkie organy stańczyków i ultramontanów w Galicji: kra-

⁵³ Zob. K. B. [K. Bartoszewicz], Kronika, tamże, 1883, nr 6, s. 2—3, nr 17, s. 2—3.

⁵⁴ Zob. K. B. [K. Bartoszewicz], Kronika, tamże, 1882, nr 5, s. 1—2.

⁵⁵ Zob. K. B. [K. Bartoszewicz], Kronika, tamże, 1882, nr 2, s. 2—3; 1883, nr 1, s. 4; 1885, nr 5 i 6, s. 15.

⁵⁶ BJ, rkps 6846 IV, list K. Bartoszewicza do J. I. Kraszewskiego z 10 X 1882, k. 212 v.

⁵⁷ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2064, t. 3, list z 18 I 1883, k. 298—299.

kowski „Czas” i „Przegląd Polski”, „Przegląd Lwowski” księdza Podolskiego, a nawet nie przepuszczało krakowskim dziennikom liberalizującym, jak „Nowa Reforma” i „Gazeta Krakowska”. Ironiczno-szyderczy ton satyry „Przeglądu” w „Kronice” i rubryce „Echa” irytował nie tylko napadanych i atakowanych przeciwników organu K. Bartoszewicza, ale nawet antystańczykowskich ideologów w rodzaju np. Stefana Buzczyńskiego, ganiącego destruktywny charakter dwutygodnika. „»Przegląd Artystyczno-Literacki« [?] Bartoszewicza — pisał w liście do Kraszewskiego — jest to na wielką skalę reklama pełna żółci, jadu, szkodliwa”⁵⁸.

Ta humorystyczno-ironiczna satyra „Kroniki”, nicująca na prawo i lewo wszystkich, przysparzała organowi Bartoszewicza wielu wrogów, przez nią dwutygodnik tracił coraz więcej prenumeratorów. Do numeru 20 i 21 z 25 XI 1883 r. włącznie „Przegląd Literacki i Artystyczny” wychodził w pojedynczych numerach, aczkolwiek niezbyt już regularnie. Do faktu tego przyznawał się zresztą sam redaktor dwutygodnika w liście do J. Bliźnińskiego pod datą 4 XII, skarżąc się na zmęczenie i kłopoty finansowe z pismem⁵⁹. Relacje te odnieść należy do numeru 20 i 21 z 25 X z r. 1883 dwutygodnika, który po raz pierwszy ukazał się jako numer podwójny, ale w podwójnej objętości. Fakt spóźnienia się pisma redakcja motywowała „zastępczo” słabością „jednego z członków redakcji” oraz dłuższą nieobecnością „drugiego członka redakcji”⁶⁰. Zapewniała, że numer następny periodyku (22) wyjdzie w normalnym czasie⁶¹. Kiedy obietnicy tej Bartoszewicz zadośćuczynić nie potrafił i kolejny numer (22 i 23) pojawił się znowu jako podwójny z datą 5 XII, opóźnienie jego starano się już wyjaśniać... zwiększeniem liczby prenumeratorów i wynikającymi w związku z tym kłopotami drukarskimi. W rzeczywistości fakt ten spowodowany był zajęciami redaktora związanymi z organizowaniem Zjazdu Artystów i Literatów w Krakowie. „Czytelnicy, otrzymując numer podwójny »Przeglądu« — przekonywał Bartoszewicz — nic na tym nie stracili, a chcąc wynagrodzić prenumeratorom przykre dni oczekiwania, »Przegląd« pomieszcza same oryginalne nowele, i to pióra takich pisarzy jak Bliźniński i Bałucki, kiedy za czasów regularnego wychodzenia żywił czytelnika tłumaczeniami”⁶². Zwiększenie liczby abonentów miał zagwarantować „Przeglądowi Literackiemu i Artystycznemu” zaplanowany w roku 1884 debiut na Królestwo Polskie. Nadzieja debiutu na Królestwo spaliła na panewce. Rozpoczynając wydawanie „Przeglądu

⁵⁸ BJ, rkps 6494 IV, list z 26 IV 1883, k. 391 v.

⁵⁹ BJ, rkps 6700 III, 546 v.

⁶⁰ Notka na ostatniej kolumnie, PLiA, 1883, nr 20 i 21, s. 20.

⁶¹ Tamże.

⁶² K. B. [K. Bartoszewicz], Kronika, PLiA, 1883, nr 22 i 23, s. 1—2.

du” w roku 1884 Bartoszewicz o zamiarze swoim czytelnikom nic nie wspominał⁶³. W felietonie „Kroniki” życzył m. in. czytelnikom, „aby [...] mogli przynajmniej przez lat 50 odkładać rocznie 6 złr na prenumeratę organu, którego z woli Bożej i wydawcy — jak podkreślał — jestem kronikarzem”. Zachęcał przy sposobności ich do werbowania nowych abonentów pisma⁶⁴.

W 1884 r. „Przegląd Literacki i Artystyczny” stał się właściwie miesięcznikiem. Z wyjątkiem bowiem numerów 1, 4, 5 i 6 — pozostałe, z powodów przez redakcję nie wyjaśnionych, ukazywały się jako numery podwójne w objętości 20 stron dotychczasowego formatu, w przeciwieństwie do 12 stron w numerach pojedynczych, z podwójną porcją dodatków artystycznych w każdym numerze podwójnym. Jednakże i te numery podwójne dwutygodnika musiały pojawiać się ze znacznym opóźnieniem, skoro w nocy redakcyjnej datowanej 29 I 1885 r., zamieszczonej w zamykającym rocznik 1884 dwutygodnika podwójnym numerze 23 i 24 (z 5 i 24 XII), redakcja musiała się usprawiedliwiać⁶⁵.

Zasadnicza przyczyna nieregularnego ukazywania się „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” w roku 1884 tkwiła, obok powodów wyżej wymienionych, niewątpliwie w zbyt małej liczbie prenumeratorów,

⁶³ [K. Bartoszewicz], anons, tamże, 1883, nr 24, s. 1.

⁶⁴ K. B. [K. Bartoszewicz], Kronika, tamże, 1883, nr 9, s. 2.

⁶⁵ Redakcja, *Od redakcji*, tamże, 1884, nr 23, s. 16. „Nieregularnemu wychodzeniu [umiej]rów »Przeglądu«, spowodowanemu niezależnymi od wydawcy okolicznościami, a w ostatnich czasach chorobą redaktora, będziemy starali się w bieżącym kwartale stanowczo zaradzić. W tym celu wydamy w miesiącu lutym dwa podwójne [umiej]ra, ażeby już w marcu »Przegląd« zaczął ukazywać się we właściwych terminach. Zamiast rysunków autografowanych rozpoczniemy wydawać fotodruki, co wprawdzie zwiększy koszta wydawnictwa, ale wynagrodzi poniekąd prenumeratorom zawód, jakiego z powodu opóźnienia się »Przeglądu« doznawali. Z przyszłym [umiej]rem rozpoczynamy czwarty rok naszego wydawnictwa. W naszych błogosławionych stosunkach krakowsko-galicyskich, przy apatii do czytania, a więcej jeszcze wobec przyzwyczajenia się do czytania za darmo po kasynach, kawiarniach i restauracjach — jest rzeczą prawie trudną do uwierzenia, iż pismo literackie, i do tego pismo nie zaciągające się w służbę ludzi lub stronnictw, a więc nie subwencjonowane i na własnych tylko oparte siłach, przez tak długi przeciąg czasu utrzymać się mogło i jeszcze dalej iść pragnie z wiarą w przełamanie obojętności. Zachęca nas do tego głównie ta garstka przyjaciół pisma, która zawsze mu wierną była, bo umiała ocenić naszą skromną pracę i uznając wyjątkowo nasze stosunki literackie i wydawnicze nie wymagała od »Przeglądu«, aby ceną i doborem artykułów mógł rywalizować z tak rozpowszechnionymi u nas pismami niemieckimi. Wspominamy tu o tym, bo niejednokrotnie nam mówiono: »za te pieniądze mamy dwa razy więcej do czytania w pismach niemieckich«. Prawda zupełna, ale takie słowa dyktować może tylko nieznamość stosunków i obojętność dla własnej literatury. Dzięki takiemu rozumowaniu jeszcze dziś w Galicji pisma polskie nie zyskały sobie takiego prawa obywatelstwa, jakie posiadają pisma niemieckie”.

o której pisał Bartoszewicz w swych wspominkach o Blizińskim⁶⁶, ponadto w rozlicznych kłopotach z prowadzonym przez jego redaktora wydawnictwem i księgarnią, która przysparzała mu także niemało pracy, jak również w podjęciu się w 1885 r. nowego wydawnictwa periodycznego, a mianowicie satyrycznego i humorystycznego dwutygodnika pod nazwą „Ananas”. W 1885 r. „Przegląd Literacki i Artystyczny” wbrew zapewnieniom Bartoszewicza o regularnym jego ukazywaniu się w przyszłości (z wyjątkiem jednego numeru 11), znowu pojawiał się jako miesięcznik, bardzo nieregularnie i bez dodatków artystycznych. Owa nieregularność w drugiej połowie 1885 r. doszła do monstualnych rozmiarów: numery za sierpień (14 i 15) wydane zostały dopiero w grudniu. Faktów tych redakcja pisma nie usiłowała nawet wyjaśniać, rezygnując z usprawiedliwiania się, łudząc jednak dalej swych czytelników obietnicami o regularnym w najbliższej przyszłości pojawianiu się dwutygodnika⁶⁷. Nie zmieniając ceny swego dwutygodnika, Bartoszewicz oferował całorocznym jego abonentom bezpłatną premię w postaci trzytomowej edycji *Dzieł poetyckich* Adama Mickiewicza lub w zamian (wedle upodobania) pięciotomowe wydanie dzieł Juliusza Słowackiego, Juliana Niemcewicza lub Ignacego Krasickiego, jakie ukazały się i były przygotowywane nakładem księgarni redaktora „Przeglądu”⁶⁸.

Pierwszy numer pisma Bartoszewicza, stosownie do zapowiedzi redakcji, ukazał się w roku 1886 w nowym formacie dużej ósemki w objętości stron 48 z analogicznymi, jak w poprzednich numerach, działami i rubrykami, lecz bez dodatków artystycznych, pod datą 15 I, znowu... ze znacznym opóźnieniem, zaświadczonej datą powstania „Kroniki” (26 I 1886). Podpisany był przez Romana Gotkiewicza jako „wydawcę i redaktora odpowiedzialnego” i przez K. Bartoszewicza jako „głównego redaktora”. Inaugurujący nowy rocznik „Przeglądu” numer wyróżniał się na tle poprzednich numerów niezłym doбором materiałów literackich i społecznych. Wśród nich na uwagę zasługiwały: obok noweli *Rekrut* przez Jot. Ka. pośmiertne wspomnienie o niedawno zmarłym współpracowniku pisma J. Bartelsie pióra J. Z., początek przekładu dramatu *Teodora W. Sardou* dokonany przez Z. Sarneckiego, anonimowe tłumaczenie noweli Guy de Maupassanta, bogato prezentowane rubryki „Teatru”, „Przeglądu literackiego”, „Przeglądu artystycznego” oraz „Rozmaitości”. Zawartości tegoż numeru nie ustępowały i następne numery organu Bartoszewicza w nowym formacie z których już drugi i trzeci

⁶⁶ K. Bartoszewicz, *Ze wspomnień o Blizińskim*, „Kraj”, 1893, nr 18, s. 5.

⁶⁷ [K. Bartoszewicz], *Od redakcji*, PLiA, 1885, nr 14 i 15, s. 22.

⁶⁸ [K. Bartoszewicz], *Od redakcji*, tamże, 1885, nr 16 i 17, s. 1.

ukazał się znowu jako podwójny, a czwarty, ostatni, jaki udało się odnaleźć w naszych bibliotekach⁶⁹, jako pojedynczy. Tak więc z numerem czwartym datowanym 28 II 1886 r. „Przegląd Literacki i Artystyczny” Bartoszewicza musiał zapewne definitywnie upaść, bez pożegnania się z czytelnikami, jak większość upadłych i zawieszonych niespodziewanie dzienników i periodyków w Galicji⁷⁰.

Zanim jednak „Przegląd” przestał się ukazywać całkowicie, ostatnie jego numery w nowym formacie z 1886 r. doczekały się jeszcze dość obszernej oceny Z. Sarneckiego, stanowiącej właściwie „nekrolog” pisma⁷¹.

Przyczyny nagłego zawieszenia wydawania „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” przez właściciela księgarni leżały w „okropnych stosunkach materialnych”, o których pod koniec 1886 r. Bartoszewicz donosił J. I. Kraszewskiemu. W liście do niego zaznaczał, że poczynając wydawnictwo, a nie znajdując u nikogo poparcia, jeszcze bardziej popadł w długi⁷². Fakt upadku „Przeglądu” nastąpił jednak — jak mu przepowiedano — nie od razu, lecz dopiero po czterech latach wegetacji. Organ Bartoszewicza upaść musiał, jak upadło wiele zawieszonych wcześniej od niego dzienników i periodyków nie subwencionowanych przez jakieś instytucje. Na przeszkodzie funkcjonowaniu „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” stanęła, obok powszechnej w Galicji apatii do czytania i prenumerowania, opozycyjna w stosunku do sfer tu panujących ideologia pisma, jak również niezależność wypowiedzianych w tym dwutygodniku przekonań i poglądów, słowem brak oparcia na którymś ze stronnictw lub orientacji politycznych. Krakowski sprawozdawca petersburskiego „Kraju” pisząc o upadku „Przeglądu” w rok później tak określał charakter i rolę jego redaktora: „[...] odbywała się co dwa tygodnie okrutna rzeź i urzędowanie. Kronikarz rąbał i ciął, pieprzył i solił, jak to mówią »wszystkich i wszystko«, nawet zarąbanym sprawiał jeszcze pośmiertnie lanie [...], aż sam wreszcie [...] przesycił się tą rzezią. Ostatnie jego pismo, dwutygodnik satyryczny »Ananas« jest już wyrazem tej zmiany, tego przesytu, a obecnie, o ile wnosić można ze słów »Kuriera« p. Kazimierz

⁶⁹ Ostatnich numerów „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” z roku 1886 nie odnotowała nawet *Bibliografia* K. Estreichera.

⁷⁰ Kierownictwo redakcji „Przeglądu” trzymał Bartoszewicz w swoich rękach do końca. Kiedy w „Kurierze Codziennym” zamieszczono notatkę, że redaktorem dwutygodnika krakowskiego jest Antoni Mieszkowski, organ Bartoszewicza zamieścił od razu list wspomnianego współpracownika „Przeglądu” temu przypuszczeniu i posądzeniu zaprzeczający oraz notkę: *Ster pisma naszego pozostaje nadal w rękach K. Bartoszewicza* ([w rubryce:] *Rozmaitości*, PLiA, 1886, nr 1, s. 46).

⁷¹ Z. Sarnecki, *Listy z Krakowa*, II, „Gazeta Narodowa”, 1886, nr 31.

⁷² BJ, rkps 6486, list z 11 X 1886, k. 222 v.

wszedł w nową fazę rozwoju”⁷³. Przewidywania sprawozdawcy spod wawelskiego grodu okazały się nader trafne: „Przegląd Literacki i Artystyczny” był ostatnim ciętym i ostrym w swej wymowie polemicznej i satyrycznej organem literacko-artystycznym K. Bartoszewicza, nicującym stańczykowski i ultramontański Kraków z wszystkimi jego niedomaganiem. Wszystkie następne pisma przez niego wydawane i redagowane pozbawione były tego napastliwego charakteru opozycji, cechował je już pewien spokój i umiarkowanie.

⁷³ J. Zentgeller [J. Zdora], *Felieton galicyjski*, „Przegląd Literacki” (dodatek „Kraju” petersburskiego), 1887, nr 2, s. 5.